DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya
pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.
Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 227. Sobota dnia 3. października 1868. — Kandyda Bisk. Męcz. (rzym.) — Kodrata Apost. (grec.) **Rok II.**

Lwów dnia 2. października.

Czytelnicy wybaczą, że na pierwszem miejscu zajmujemy się sprawami zagranicznemi, lecz wypadki te są tego rodzaju, że łatwo za sobą pociągnąć mogą ważne następstwa w całej Europie.

Oto tron królowej Izabelli runął, gdyż w Madrycie bez krwawej rewolucyi powstał rząd prowizoryczny, podczas gdy równocześnie królowa abdykowała na rzecz syna swego, księcia Asturyi, żądając od cesarza Napoleona zezwolenia na pobyt w Francyi.

Nie wchodzimy na teraz w bliższe szczegóły wypadków, które sprowadziły katastrofę powyższą, lecz zapatrujemy się jedynie na wynik tychże. Podkopany od dawna tron — upadł, bo cały naród opuścił rząd, który zamiast uszczęśliwienia narodu, miał na celu jego upodlenie i nędzę. Czy w skutek złożenia z tronu Izabelli i obwołania rządu prowizorycznego, w Hiszpanii, utrwali się Rzeczpospolita, to jeszcze rzecz nie pewna, bo wszystko zależy od siły stronnictw, które udział biorą w powstaniu.

Powstanie w Hiszpanii może łatwo wpłynąć na Włochy i Francyę, a wtenczas Rzeczpospolita mogłaby sztandar swój rozwinąć nad całą południową Europą.

Ze spraw austryackich wspominamy jedynie o namiestniku Czech, hr. Kellerspergu, który dotąd nie otrzymał jeszcze dymisyi, choć centralistyczne dzienniki od dawna o to się upominają.

Również nie nadeszła jeszcze żadna urzędowa wiadomość o dymisyi hr. Gołuchowskiego i mianowaniu jego następcy, tyle tylko pewna, że radcę dworu Possingera powołano z Krakowa do Wiednia.

Sejm krajowy, który jeszcze najdłużej do tygodnia trwać może, zajmuje się obecnie kwestyami mniejszej doniosłości, których nawał zaprzątnie mu kilka dni tak, że się obawiać należy, aby sprawy ważniejsze, a szczególnie zmiana ordynacyi, o którą się nawet „Czas“ dopomina, przez to nie ucierpiały.

Korespondencye.

Grütli dnia 27go września 1868.

P. Rzadko macie wiadomości odemnie, bo i cóż mam pisać, wszak sami widzicie, że prasa w całej prawie Europie sili się na rozmaite domysły i kaczki, by niemi tylko spragnionych czytelników zaspokoić; a taka jest obecnie cisza i takie wyczekiwanie, iż się jeden na drugiego ogląda pytając co to będzie? — na wiosnę!

Co emigracya robi, to wam dobrze znane, na to patrzyliście przed niedawnym czasem. Smutno nam po waszym wyjeździe: uroczystość pomnika przeminęła, każdy się zajął na nowo pracą. P. Duchiński zabawił dni kilka w Zurychu i miał parę odczytów w języku polskim dla dość licznie tam kształcącej się młodzieży, oraz w języku francuzkim, czem obznajomił nas i Szwajcarów z pochodzeniem Moskali, (bodajby ich tak prędko wyprzeć do Azyi z bronią w ręku, jako ów zacny historyk Duchiński słowami!) Dziś uwaga wszystkich zwróconą jest na was — a czy na dobre wyjdzie pozłocenie nędzy 155.000 złr.; niewiem, lecz byłem zdania tych, którzy w obec tak silnej reakcyi mieli odwagę wypowiedzieć, by stan kraju przedstawić w kolorach takich, w jakich się rzeczywiście znajduje,— bodajby te wysilenia dobry skutek przyniosły!

Fakt, który rzeczywiście przed paru dniami miał miejsce, przekona was o bezczelności ukazów moskiewskich, nietylko w Polsce i Moskwie, gdzie car,—tam i ukaz.

Że w Niemczech powiadacie, „jakiegoś kupca, który zagapiwszy się nie zdjął kapelusza, aresztowano“, to nic, bo to przecież familia, jeżeli nie szwagier, to wuj, stryj i t. d., jednem słowem blizkie kuzynowstwo, a zatem trzeba się strzedz, by się coś złego nie stało.

Car zwykł zbirom dobrze płacić, a Niemcy uważają go za wspaniałomyślnego?!

Otóż car jak tylko przybył do Friedrichshafen, (miasteczko nad jeziorem Boden z pałacem letnim króla Wirtembergu) wysyła depeszę do naczelnika okręgu (Bezirksamtmann) w Rorschach, (w Szwajcaryi) „by żadnemu Polakowi przez czas jego pobytn w Friedrichshafen nie dozwolono wyjechać statkiem na jezioro.“

Powiecie zapewne, „że ów Bezirksamtmann rozśmiał się z ukazu i schował go ad acta“. Otóż nie—srogość mongolska i Szwajcaryę na chwilę odurzyła—w pośpiechu nie pytając władzy wyższej, zakomunikował wolę cara policyi, służbę w porcie pełniącej, czemu się natychmiast kapitan tejże (Landjägerhauptmann) sprzeciwił, zapytując depeszą rządu Kantonu St. Gallen, „czy rozkaz z Friedrichshafen wydany, ma być spełniony“?. Naturalnie tu dopiero wyszła decyzya, by cofnąć polecenie, a pan Bezirksamtmann otrzymał nagane i publicznie przychylność jego dla Cara dzienniki ogłosiły w Kantonie St. Gallen. Jeżeli z jednej strony rząd Szwajcaryi obchodzi uroczystość stuletniego ciemięztwa Moskali nad nami, to z pewnością, z drugiej strony na żądanie ich nie będzie Polaków prześladował.

Smutny zdarzył się wypadek w Solothurn: w d. 19. b. m. znaleziono po za miastem około Zuchwil (gdzie jest grób Kościuszki) człowieka nieżywego a obok spiącą córeczkę półtora roku mającą. Otóż tym nieszczęśliwym był Polak, major z ostatniego powstania, mieszkający stale w Zurychu, który dla wypoczynku i zmiany powietrza wydalił się na dni kilka do rezydencyi Kościuszki. Wyszedłszy na spacer, zaszedł przez nieuwagę za blisko tarczy strzeleckiej, gdzie zebrani żołnierze próby odbywali; wypadkiem kula przeszyła mu serce i płuca i na miejscu ducha wyzionął. (Nazwisko nie jest mi jeszcze wiadomem.)

A co? z dwóch stron zaczyna się palić w Europie: Hiszpania! Turcya! w środku tli się tylko, żyjemy u przedświtu wielkiego przewrotu. Liga pokoju w Bernie we wtorek zaczęła obrady; p. Vogt otworzył pierwsze posiedzenie — dwa kontrasta; pokoju chcą ludy? (ale chyba nie wszystkie), czy tyranii wojny — pytam kto komu ustąpi? czy bagnet słowu—czy też słowo bagnetowi!

Paryż 26. września.

Jakie nowiny z Hiszpanii, czy Madryt wzięty, gdzie Prim, Izabella?—oto treść dziś przez Paryżan prowadzonej rozmowy, i ja więc mimowoli muszę wam coś o wypadkach hiszpańskich napisać, mówię mimowoli, bo przemilczeć mi o tem trudno, a znów żadnych faktów, oprócz licznie krążących pogłosek, donieść wam nie mogę—wieści zaś niepewnych powtarzać nie mam wielkiej ochoty.

Kommunikacya z Hiszpanią zupełnie zerwana, agencya zaś „Havas'a“ tylko urzędowe podaje wiadomości.

Mówię więc, co H a v a s częścią przyznaje, że w Hiszpanii wielkie powstanie, — podobno w Madrycie stawiają nawet barykady. Kadyx, Sevilla, Malaga i kilka innych miast w rękach powstańców. Gubernator Walencyi, jenerał Gosset, przez lud zabity. Manifest powołujący do broni po całym kraju rozlepiono, komitet zaś rewolucyjny, przebywający w Madrycie, wydał pod datą 20 września odezwę do wojska, w której zawiadamia, że każdy wojskowy strzelający do powstańców, będzie sądzony i karany jako zdrajca.

Na czele ruchu: marszałek S e r r a n o b. ambasador hiszpański w Paryżu, jenerał P r i m i jenerał D u l c e. Całe pułki wojska przechodzą do powstania—dowódców nie brak, kilkunastu już podobno jenerałów stanęło na czele sformowanych oddziałów. Zesłani na wyspy kanaryjskie przybyli do kraju z admirałem Topetem, który 18 b. m. pierwszy rozpoczął w Kadyxie powstanie. Wybuch jednak miał być oznaczony na 20 września, a plan powstania, przyznać to należy, szczęśliwie był pomyślany i pewny skutek zapewniał. Wiadomo, że Izabella miała wizytować Napoleona w Biarritz, okręt przewożący ją był w zmowie z powstańcami, miano więc ją zaaresztować na okręcie i jako jeńca wywieść na wyspy, gdy jednocześnie w kraju miało wybuchnąć powstanie. Dlaczego jednak admirał Topet przedwcześnie takowe rozpoczął, to dziś jeszcze rzecz zapełnie nie wyjaśniona.

Dotychczasowe ministeryum samo się usunęło, a jak gazety utrzymują, kilku z byłych ministrów i wiele osób w obec powstania zkompromitowanych, już się schroniło do Francyi. Concha, markiz de Havanna, naznaczony przez Izabellę prezesem ministrów, rządy całej Hiszpanii dziś trzyma w swych rękach—on to stan oblężenia w całym kraju ogłosił.

Dzienniki skrajno-opozycyjne tutejsze, tryumf powstania uważają za niechybny i widzą w Hiszpanii przyszłą Rzeczpospolitę. Za tą formą rządu ma być jenerał Prim, propagujący przez złączenie Hiszpanii z Portugalią uformowanie Iberyjskiej Rzeczypospolitej.— Inne dzienniki chcą widzieć w przyszłości na tronie księżnę Montpensier, siostrę Izabelli, za czem podobno oświadcza się także marszałek Serrano;— dzienniki zaś pół-urzędowe francuzkie starają się pominąć tę tak drażliwą dla nich kwestyę i krążące wieści o ogólnie szerzącem się powstaniu sprawadzają do pewnych tylko miejscowości. To jednak pewna, że królowa dziś na seryo przelękniona i jest w obawie o swój tron, — miała nawet posyłać jenerała Roz di Olana, mającego związki z powstańcami do marszałka Serrano, przedstawiając mu chęć porozumienia się, zgadzała się ona podobno na abdykacyę, jeżeli tylko powstańcy uznają swym królem jej syna. Serrano parlamentarza nie przyjął.

Z trzech okrętów przeznaczonych na straż honorowę dla królowej w czasie jej podróży do Biarritz, dwa już przeszło do powstania.

Izabella ciągle znajduje się w St. Sebastian, a niepewna

Upadek Burbonów w Hiszpanii.

W 1840 roku cały naród hiszpański obwołał z najżywszym zapałem młodą Izabellę królową. Od Kadyksu do Gerony, od Malagi do Ferol jednogłośnie witano nowy rząd utworzony po długiej, boleśnej walce, po zniszczeniu zastępów Karlistów, co zdawało się zabezpieczać Hiszpanię od powrotu smutnej przeszłości.

Minęło lat dwadzieścia ośm, a wzniesiona na tron walecznością Espartery konstytucyjna Izabella, słyszy znowu pod murami swego pałacu hymn rewolucyjny Riega; lecz ta narodu hiszpańskiego Marsylianka, nie opiewa dziś cześci liberalnej królowy, jak niegdyś;dziś głos jej jest echem pożegnania narodu, który zrywa z Burbnów tronem, bigoteryą i obłudą.

W San Sebastian, w zatoce Gaskoni, otoczona halabardnikami, gwardyą i paziami zdumiałymi nad słabością królów w chwili stanowczej, Izabella roni łzy, patrząc na morze, gdzie na swobodnej i wolnej flocie tryumfująco, powiewa sztandar hiszpańskiej rewolucyi. I w tej chwili upokorzona duma szuka walecznego ramienia, któreby chwyciło za miecz; lecz ci co by go dobyć mieli, słabi i zniewieściali, opuścili ręce. Ani mąż królowy, ani faworyt króla Meneces, ani ulubieniec jej Marfori, nie mają odwagi stawienia czoła rewolucyi i złożenia jej u nóg swej władczyni, bo królowa nie ma już przyjaciół, nie ma wiernych ludzi. Całe jej otoczenie, to służalcze niewieściuchy, spodlone dworaki, zakonnice, bigoci, otumanieni kościelnem kadzidłem, pijani wonią pachnideł bulwarowych, którzy w tchórzostwie wzrośli i z bojaźni giną.

Jednomyślność podziwienia i szał zachwytu dla królowej zmienił się od 1840 do 1868 roku w jednomyślność pogardy. I mężowie tacy jak Seranno, Espartero, którzy za Izabellę krew swoją przelewali, wyrzekli się jej. Jeden ją opuścił, a drugi rzekł: ja cię już nie znam. Rzecz bardzo naturalna; taką jest od wieków historya przeżytych monarchij które zdradzają swe ludy, nadużywają swej władzy i nie cenią świętych praw ludu.

Wolność powoli ścieśniana i ta swoboda z łaską królewską, za którą Katalonia i Andaluzya od 1812 do 1840 r. walczyły systematycznie była odbieraną. Wodzowie walki za wolność pomarli lub zostali przekupieni, a Hiszpania stała jako państwo konstytucyjne niepokojone przez wojskowość i bałamucone przez duchowieństwo.

Gdy w r. 1850 ostatnia godzina powstania wybiła w całej Europie, powstała reakcya i w Hiszpanii. Mąż rozumny i odważny, lecz sceptyk, jenerał Odonnel zatrząsł absolutną i fanatyczną kamaryllą Madrytu. Po nim nastąpił Narwez i Espartero, a na ostatek utrzymał się książe Walencyi.

Po upadku Odonella kraj zapadł na nowo w stan bigoteryi, fanatyzmu i mistycyzmu klerykalnego. Jednak Hiszpania, ta ziemia skropiona krwią Cyda, Padilli, Palafoksa, Miny, Riegi, burzyła się tajemnie; pięcioraki żywioł opierał się ciemięztwu: mieszczaństwo, wyższe szkoły, dziennikarstwo, parlament i armia.

Lud Madrytu rąbano na barykadach, gdzie dowodzili Emilio i Castelar, redaktorowie „Demokracyi“ i „Discusia“; tak samo mordowano naród w Barcellonie. Towarzystwo „Przyjacioł ubogich“ rozwiązano, inne stowarzyszenia miastowe rozpędzono, a ich członków więziono i wywożono na wygnanie.

Uniwersytet w Madrycie doznał pierwszy ciosu przez oddalenie ulubionego profesora Castelara, (który w r. 1866 na śmierć skazanym został). Drugiej klęski doznała wszehnica w Waladolid, i nastał czas ciemnoty i tłumienia oświaty, zakazywano myślić i mówić, pędzono na galery ludzi, którzy biblię po hiszpańsku czytali, palono dzieła Renana, a protestantów torturowano na galerach w Kadyksie.

Dziennikarze opierali się, wtrącano ich do najgłębszych więzień, skazywano na śmierć haniebną stryczka, łamano publicznie prasy drukarskie, a Garcia, Castelar, Karlos-Rubio, Segasta i inni liberaliści i dowódzcy, których głowy już katom przeznaczone były, — po ostatecznej walce zbiegli do Francyi.

Kortezy pod pressyą demoralizacyi i gwałtu liczyli jednak w swym gronie kilku członków opozycyi. Demokraci i radykaliści wstrzymywali się przy wyborach ostatnich, Olozaga zwyciężył ze stronnictwem progresistów i wyrzekł podczas posiedzenia kongresu stanowcze słowa, które i dziś rewolucya orzeka: że Hiszpania inaczej powstać nie może, jak otrząsając się z tradycyjnych zapór, to jest, zrzucając Burbonów, fanatyzm i dziedziczny monarchizm. Kortezy zostali rozwiązani, a Olozaga na jakiś czas zwątpiwszy w oswobodzenie ojczyzny, usunął się z widowni politycznej.

Cóż działo się z armią? której używano jako narzędzia absolutyzmu i teroryzmu, tą armią która zwalczyła największego z wojowników świata, nowożytnego Napoleona I. a która od r. 1823. tylekroć ukrywała prześladowaną wolność pod zasłoną swych niedostępnych skał.

Od 1865 roku armia liberalizmu miała już wodza swego. Był nim Prim, który stał się powagą narodową, nie dla tego, że był grandem Hiszpanii, hrabią Reuss, główno dowodzącym, i nie dla tego tylko, że był odważnym, walczył pod Sylistryą przeciw Moskalom, lecz za to, że będąc przyjacielem Garibaldego, przyjacielem Polaków i sercem przywiązany do uciemiężonych, odmówił bronić monarchizmu przeciw Rzeczypospolitej. Dwakroć zdradzało szczęście i zawodził los Prima, a obadwa razy reakcya monarchizmu i klerykalizmu zdziesiąt-

swej przyszłości traci głowę i nie wie co jej robić wypada. Concha powołuje królowę do Madrytu, ona chciała by radość temu uczynić, ale obawy spotkania w drodze powstańców stawiają ją w trudnych warunkach — brak odwagi nie pozwala na stanowczą decyzyę, zwłaszcza, że Concha radzi, aby przybyła bez ulubionego swego intendenta M a r f o r i, wielce znienawidzonego przez lud; to też od tygodnia bez przerwy jest gotową do odbycia tej podróży, ale wciąż pozostaje na miejscu—rozchodzi się nawet wieść, że dla bezpieceństwa zamierza zbliżyć się ku granicy francuzkiej.

Niepokój królowej dokładnie tutejsze dzienniki opisują, między innemi „Le Siecle“ ironiczne w tym względzie podaje wiadomości:

„Na dworcu kolei lekomotywa wciąż ogrzana oczekuje. Czego zaś oczekuje? Bo królowa decyduje się jechać do Madrytu. A czego sama królowa oczekuje w oknie swego mieszkania? Depeszy od Concha, która nie przybywa.“

„Izabella przechadza się po swych apartamentach t u p a j ą c u s t a w i c z n i e n ó ż k ą z niecierpliwości. Ks. Asturyi jest wciąż blady a infanci oczy mają krwią zaszłe.“

Dzień, dwa dni przechodzą, dwa dni długie boleśnych oczekiwań. I robią znów przygotowania, jakby depesza Conchy przyszła Hallebardziści idą w spokoju uszykować się na dworcu, każdy zajmuje swe miejsce ale w tem contr-rozkaz przybywa i znów każdy wraca do siebie.

I tak ta komedya w St. Sebastian z dnia na dzień się powtarza — nareszcie królowa powzięła stanowcze postanowienie wyjazdu — wsiadła nawet. Prowadzący pociąg zapytuje, czy ma dać znak odjazdu. Niema odpowiedzi — po 5ciu zaś minutach głębokiego myślenia, dano rozkaz wstrzymania pociągu. Tak było d. 23., a dziś jeszcze królowa w St. Sebastiano.

Ks. Girgenti nie mogąc skłonić Napoleona do interwencyi, wyjechał do Madrytu dla objęcia pewnej części dowództwa nad wojskiem.

Plan powstania miał ułożyć hr. Bismark, a przynajmniej wszelkie potrzeby powstańców pruskiem złotem są opłacane. Prusy, będąc powiadomione o zawartem przymierzu Francyi z Hiszpanią, skutkiem którego ta ostatnia w razie wojny miała posłać 40.000 do Rzymu i dla zaniepokojenia Włoch, gdyby te wystąpiły nieprzyjaźnie względem Francyi, weszły w stosunki z opozycyą hiszpańską o zrobienie powstania w Hiszpanii. W razie udania się ruchów, Prusy wprowadzą na tron ksieżnę Montpensier, a w każdym razie odbiorą możność Hiszpanii zaniepokojonej wewnątrz, dotrzymanie zawartych z Francyą zobowiązań.

Przed tygodniem „La Presse“ i kilka innych dzienników podały wiadomość o przejściu wojska tureckiego na terrytoryum rumuńskie, a co ważniejsza, że rząd francuzki posłał swej eskadrze polecenie oddania się pod rozkaz Sułtana. Wiadomość ta nie potwierdziła się, w każdym razie jest to oznaką, że na Wschodzie tli się zarzewie, które lada dzień płomieniem wybuchnie, i że my jesteśmy w przededniu drugiej wojny krymskiej, bo i Rosya jednocześnie rozpoczyna jakieś zatargi z Turcyą. Umiejmy więc korzystać z nadarzających się nam okoliczności i doświadczenia; nie naśladujmy błędów przeszłych, bądźmy mniej leniwi, więcej czynni. Zgoda i praca dla kraju: rozwagą natchnione to na dziś hasło nasze.

Paryż 27. września.

Dnia 22 b. m. w Bernie rozpoczął swe obrady „Kongres Pokoju,“ Obecnych na zebraniu mniej jakby spodziewać się należało, liczba ich bowiem nie przechodzi 150. Między sprawozdawcami do dzienników jest p. Czujków, korespondent z Paryża do „Petersburskich Wiedomosti“ — widocznie, że Moskwa interesuje się zjazdem rewolucyonistów, pośród których znajduje się kilku wychodźców rosyjskich (Bakunin, Hercen i inni).

Pośród zgromadzonych, stosunkowo znaczna jest liczba kobiet, z których podobno kilka ma przyjąć udział w dyskusyi, dopominając się dla płci pięknej przynależnych jej praw. Szczęść Boże ich wystąpieniu, czas bo to już wielki, abyśmy zgodnie z zasadami demokratycznemi, zrzekli się swych przywilejów panowania nad drugą częścią społeczeństwa. Polki zwłaszcza, które zdobi powaga, a styczniowe powstanie przedstawia liczne fakta ich szczytnego pątryotyzmu, dziś przez Europę podziwiane za swe zrozumienie obowiązków obywatelskich względem kraju, i które bez wątpienia stoją wyżej od kobiet innych narodowości, winny pierwsze dać nowy przykład, że umieją korzystać z przynależnych im praw równouprawnienia politycznego.

Sprawozdania z odbytych obrad kongresu po zakończeniu sesyi przesłać wam nie omieszkam.

Radość u was okazywana z powodu przyjazdu cesarza do Galicyi, nie była dla nas zrozumianą, pojmowaliśmy jednak, że najlepiej możecie stan rzeczy ocenić i tem sobie tłumaczyliśmy powody waszego zachwytu; dzisiejsze dzienniki donoszące, że przyjazd cesarza do Galicyii został wstrzymany, uzasadniły naszą obojętność.

Zapewne przypominacie sobie, że podpułkownik Krysiński był zkompromitowany w sprawie osławionego dra. Maleszewskiego. Przed kilku dniami sąd złożony z pułkownika Gałęzowskiego i majorów: Ponińskkiego, Ejtminowicza, Paradowskiego i kap. Klukowskiego ukończył śledztwo w tej sprawie , które jakkolwiek nie pokazało, aby obwiniony miał zamiar przyjmować udział w propagowanym przez Moskwę powstaniu, jednak sąd zważywszy, że Krysiński w wyznaniu swej wiary oświadczył, że tylko w połączeniu z Moskwą Polska istnieć może i że krzewił zasady panslawistyczne, postanowił wykreślić podpułkownika Krysińskiego z towarzystwa wojskowych, jako wyznającego sprzeczne z towarzystwem zasady. Potępiony miał podobno założyć apelacyę od wyroku.

Francya wciąż sposobi się do wojny, na wypadek takowej Napoleon miał rozdzielić dowództwa główne swej armii w sposób następujący :

Naczelne dowództwo zachowuje dla siebie i Marszałka Niela; dowództwo 1go korpusu ma być powierzone marszałkowi Mac-Mahon; 2go marsz. Bazaine; 3go jen. Le Brun; 4go jen. hr. Palikao; 5go jen. Failly; 6go jen. Lebeuf. Dowódcą rezerwy ma być marsz. Canrobert, Guyot, dyr. buchalteryi ministerstwa wojny ma być intendentem jeneralnym, a jen. Castelnau, ma pełnić obowiązki adjutanta cesarskiego.

Według depeszy otrzymanej przez ajencyę „Hawasa“, wojsko królowej hiszpańskiej odniosło zwycięztwo nad powstańcami pod S a n t a n d e r; zresztą do dziś nie ma dokładnych wiadomości o stanie rzeczy; dzienniki urzędowe z 24go wrześn. dziś nadeszłe z Madrytu podają wiadomość, że w ciągu dwóch dni ostatnich wzięto 2000 biletów na kolej klasy pierwszej z Madrytu do Paryża—to może służyć za oznakę, iż powstanie powiększa swe rozmiary.

Izabella zachowując zupełne incognito, widziała się podobno w Biarritz z cesarzem i cesarzową, zkąd powróciła nazad do St. Sebastian.

W Perpignan żandarmi francuzcy mieli aresztować dwóch jenerałów hiszpańskich i deputowanego M o n c a s s i, którzy z emigracyi chcieli dostać się do oddziałów powstańczych.

Jakieś wielkie książątko rosyjskie (Alexy) jadąc statkiem który się rozbił o brzegi Jutlandyi, miało zaginąć.

Mazzini bawiący w Lugano, jest niebezpiecznie chory, bez nadziei życia, jak utrzymują doktorzy.

Dzienniki dzisiejsze w znacznej części są zajęte postastanowieniami sejmu galicyjskiego i wstrzymaniem podróży cesarskiej. W ogóle są one przychylne dla sejmu i stają po jego stronie, potępiając ministeryum, a to nawet dzienniki półurzędowe, jak „Patrie“ — ale o tem powiem więcej w przyszłym swym liście.

Według ostatnich wiadomości, w Madrycie spokój panuje — mimo stanu oblężenia kawiarnie i miejsca publiczne noce całe są otwarte. Wojsko brata się z cywilnymi.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Jak słychać, zabawić mają cesarstwo w Peszcie, wyjąwszy owe krótkie przerwy, które na kilka dni sprowadzą monarchę do Wiednia, aż do świąt Bożego narodzenia. Podczas tego czasu przybywać będą oczywiście od czasu do czasu i ministrowie na dwór cesarski. W węgierskich kołach dworskich mają zresztą z wszelką gorliwością starać się o to, ażeby cesarz jechał z Pesztu do Galicyi; oczywiście nastąpić mogłoby to dopiero po mianowaniu nowego namiestnika na miejsce hr. Gołuchowskiego. Co do kandydatury na godność namiestnika, to wynalazł „W. Tagblatt“ jeszcze jednego kandydata, a tym jest ks. Leon Sapieha.

Wiadomość niektórych dzienników wiedeńskich, jakoby bar. Kellersperg udał się do Wiednia w celu podania się tamże do dymisyi, okazała się na dziś jeszcze przedwczesną. Bar. Kellersperg bowiem przejeżdżał tylko dnia 30. b. m. przez Wiedeń, zkąd udał się za krotkim urlopem do Styryi, do przebywajacej tamże rodziny swojej.

Na posiedzeniu sejmu styryjskiego dnia 28. b. m. zgłosił się pos. dr. Prelog z interpelacyą, dotyczącą rozporządzenia naczelnika powiatowego w Luttenbergu względem ucisku języka słoweńskiego w tamtejszej szkole. Poseł zaś Woszniak wniósł kilkanaście petycyj względem zaprowadzenia języka słoweńskiego w szkołach i urzędach i względem rozdzielenia Styryi na dwie części: jednę z niemiecką, drugą zaś ze słoweńską administracyą. Rzecz oczywista, iż większość niemiecka nie zechce uwzględnić słusznych tych żądań.

Wychodzący w Tryeście dziennik „Primorec“ donosi, iż tamtejsza rada miejska zamierza oddalić wszystkich profesorów z całego terytoryum, a to dlatego, że są — Słoweńcami. (Nie ma co mówić, istotnie szlachetny powód! — Red.) Przeciw postanowieniu temu założyły wszystkie gminy z okolicy protesta do namiestnictwa, w których żądają dla siebie prawa i sprawiedliwości.

W sejmie peszteńskim dnia 30go września zawiadomił najprzód Eötvös Izbę o sankcyonowaniu ustawy o budżecie na rok 1868,poczem minister Wenckheim zażądał udzielenia kredytu w kwocie 100,000 złr., ażeby takowe użyć na wyniszczenie czem raz więcej rozszerzających się w kraju szajek zbójeckich.

Na jednej z wysp dunajskich znaleziono zakopanego jeszcze przed dwoma miesiącami trupa, w którym, sądząc z jego powierzchowności jak również z jego ubioru, poznają już nieomylnie (?) ciało byłego pułkownika honwedów Beniczkyego.

Niemcy. Od 27 b. m. bawi car moskiewski w Potsdam-Mundurg. Ordery, generałowie i żandarmi, nadają niemieckiemu miastu czysto moskiewski ustroj, a wszystko objawia największe zadowolnienie z powodu pobytu pożądanego gościa. — Dworacy obudwóch mocarstw prześcigają się w objawach grzeczności udając ścisłe porozumienie, a dwór berliński uważa to za szczęśliwe zdarzenie, że przy tej sposobności może obchodzić pamiątkę uratowania życia w. ks. Aleksandra w obecności cara. Czy porozumienie ściślejsze rzeczywiście nastąpiło między tymi dwoma monarchami bez obecności ks. Gorczakowa i hr. Bismarka?— trudno przypuścić. Zarządzono w Potsdamie nadzwyczajne środki ostrożności na czas pobytu cara; używając oklepanego powodu obawy przed Polakami, których wszędzie i na każdym kroku z zamiarem jakiego atentatu przewidują troskliwi o życie cara opiekunowie. Oficyalnie jednak głoszą biuletyny dziennikarskie, że car używając wszelkiego bezpieczeństwa i swobody, przejeżdża się po spacerach bez żadnej świty. „Zukunft“ zaś wyraża się wcale nie lojalnie, zapytując czy car i w Warszawie będzie mógł tak bezpiecznie się przejeżdżać, i pisze dalej, że celem godnego przyjęcia cara w Warszawie, pozatykano na rozkaz wyraźny wszystkie dziury piwniczne i strychowe, ażeby nielojalni poddani nie wystawili tamtędy jakich morderczych narzędzi, któreby najnieprzyjemniej dotknąć mógły dobrotliwego monarchę — i naprzód już przewidujemy oficyalne doniesienia z Warszawy, z jakim zapałem po ukazie publiczność witała cara, który w obec narodu ściskał Potapowa jako najwierniejszego sługę swojego.

Włochy. Do politycznych zaburzeń, które od kilku dni wzmagają się we Włoszech, zaliczyć wypada zawiązanie się stowarzyszenia Sanfedystów w Medyolanie, składającego się z młodzieży arystokratycznej, które z innemi podobnemi stowarzyszeniami w rozmaitych miastach włoskich w związku stoi i kierowane jest przez centralną dyrekcyę mającą swoją siedzibę w Rzymie. Stowarzyszenie to zajmuje się zbieraniem składek pieniężnych dla papieża i zjednywanie mu jak najwięcej stronników.

Dziennik „Giornale di Roma,“ obwieszcza pismo papieża do protestantów i innych akatolików, wzywające ich do złączenia się z katolickim komitetem na kongresie eukumenicznym. Pismo to kończy się twierdzeniem, że tylko od tej zgodności zawisło ogólne dobro społeczeństwa chrześciańskiego i spokój świata.

Dnia 24 września odbył się w Watykanie konsystorz, w którym papież przyjmował przysięgę dwóch nowo mianowanych kardynałów i odprawił ceremonię beatyfikowania Anny Taigi.

W „Civita-vechia,“ Francuzi krzątają się, powiększają koszary, budują nowe dla kawaleryi, gromadzą zapasy wojenne ciągle przybywające z Tulonu. Komitety belgijsko-francuzkie przysłały dwie baterye armat i mnóstwo kul i amunicyi, tudzież ambulanse. Jenerał Dumont przybył znowu do Rzymu i nalega usilnie na papieża, aby jak najprędzej przeprowadzono uzbrojenie całego wojska papiezkiego w broń odtylcową. Przemówienia jen. Dumont do wyższych oficerów papiezkich są nadzwyczaj wojenne i zwiastują bez ogródek starcie między Francyą i Włochami. Mówił on bowiem: „Panowie, bądźcie gotowi w każdej chwili, wkrótce zapewnie przyjdzie wam walczyć, obok nas na przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi, któregoście już poznali pod Castelfidarro i pod Mentaną.“ Jaśniej nie można już przemawiać, a zarazem widzimy w tem wskazówkę o ugrupowaniu się przyszłych przymierzy.

Wojska włoskie w znacznych masach mają się zbliżać ku granicom papiezkim zaraz po rozwiązaniu obozu pod Fojano.

Hiszpania. Najświeższe wiadomości donoszą, że pierwsze starcie między jenerałami Novaliches i Seranno nastąpiło rzeczywiście, a wojska królewskie pokonane i wyparte zostały, w skutek czego Nowaliches wojska pozostałe rozpuścił. Serrano posuwa się ku Madrytowi; Novaliches jest rannym. W Grenadzie wojska garnizujące opuściły swoich komendantów i przeszły na stronę powstania, również to samo zaszło w Cartagenie, gdzie zbliżenie się trzech okrętów dokonało dezercyi wojsk królewskich. W Bejar opierają się powstańcy wojskom rojalistowskim, które są w przeważnej większości. Hiszpański konzul w Bajonne dostał zawiadomienie, że Izabella 30. września przez to miasto miała przejeżdżać. Podług najświeższych telegramów pisała królowa Izabella do Napoleona, donosząc temuż o zrzeczeniu się tronu na rzecz syna swego księcia Asturyi, i prosi cesarza zarazem, by wyznaczył jej jakie miasto we Francyi, w którem zamyśla zamieszkać.

Szwajcarya. Na Berneńskiem posiedzeniu pokojowego kongresu rozbierano ostatnemi czasy kwestyę emancypacyi kobiet. Zgromadzenie było bardzo liczne. Na trybunę wstąpiło dwie kobiet: Francuzka i Niemka, demonstrując tem wystąpieniem zgodność obudwóch narodowości, i przemawiały, protestując przeciw zamiarom wojennym Francyi i Niemiec. Pan Bongard z Fryburga przemawiał także za emancypacyą kobiet i zakończył słowami: „Chcę, by kobieta została mężczyzną.“ Inny mowca żąda, by kobiety oswobodzono od spowiedzi; p. Blech ze Strassburga opiewał godność kobiet wierszem Szylera, a naostatek pewien Anglik zwracał uwagę zgromadzenia na stanowisko kobiet w Ameryce. Francuz z Lyonu zaś, który wiele podróżował, przytacza, że pytając się Arabów, dlaczego kobietom zakazują z mężczyznami mówić, usłyszał argument: dlatego, że nie mają wykształcenia.

Po zamknięciu dyskusyi zgromadzenie usankcyonowało żądania kobiet, które w następny sposób zostały zformułowane: podpisani żądają, by kongres uznał, że wszelkie prawa ekonomiczne, obywatelskie, społeczne i polityczne przysługują w zasadzie kobietom, a zarazem upraszają, ażeby zgromadzenie obmyśliło środki wprowadzenia kobiet w używalność tych praw. Nareszcie uchwaliło zgromadzenie wystosować adres do demokracyi hiszpańskiej, wyrażający sympatyę kongresu dla walki Hiszpanii o wolność. Po zapadnięciu tych uchwał, reprezentacya socyalistów Bakunina, wystąpiła ze składu stowarzyszenia oświadczając, iż te uchwały nie zgadzają się z ich zasadami, które to wystąpienie moskiewskiej kliki z ogólnem zadowoleniem zostało przyjęte.

Wschód. Jak „Narodnost“ donosi, wysłać mieli Bułgarzy memorandum do cesarza Napoleona, w którem, tego obrońcę uciśnionych narodowości, proszą, ażeby się ujął za ich

---

kowała armię. Hiszpańska armia nie zapomiała wyroków śmierci i wygnania, które seciny z pułków Bailen i Calatrawa zniszczyły. A któż zapomnieć zdoła stracenie kapitana Espinozy na Prado? — Miał lat 29, a jego młoda żona z dwojgiem dzieci na ręku, błagała u nóg królowej litości. O' Donnel pod ten czas minister, prosił o pardon królowej, lecz ta wyrzekła wyrok: nie! i 10000 ludu łzy lało. Espinoza przyprowadzony na miejsce tracenia, stanął śmiało przed wymierzonemi karabinami; żołnierze, którzy mieli do niego strzelać, rzewnie płakali. Espinoza nie dał sobie oczu zawiązać, i z okrzykiem: „Niech żyje wolność!“ zakomenderował ognia!

A dziś Izabella płacze. — Sprawiedliwości! Czyż łzy królów są policzone, a łzy narodów mają marnie przepadać?..

Wyrok przeznaczenia spełnia się: że wolność jest przepaścią, w której niesprawiedliwości giną. Despotyzm własną zbrodnią upada.

Po śmierci Narveza powziął Gonzalez Bravo nowy i obszerny plan; będąc dawniej liberałem, został absolutystą i chwycił się dwóch zamiarów: zcentralizować Hiszpanię i znetutralizować wojskowość, co było niedorzecznością w najfederalistyczniejszem państwie Europy.

Gonzalez Bravo chciał rozpuścić połowę armii, lecz zamierzył poprzednio pozbyć się wpływowych wodzów, i wtenczas wysłał na wyspy Kanaryjskie marszałka Serrano i jenerała Dulce.

Koniec wiadomy. Hiszpania, dotknięta w najżywotniejszych kwestyach — powstała. Demokracya, inteligencya, prasa i armia złączyły się, by ukończyć z rządem niedołężnego despotyzmu królewskiego i klerykalnego. Obecnie zdarzenia silnie się rozwijają a świat z wiarą oczekuje ukończenia szczęśliwego.

Op. nat.

sprawą. Ządają oni tam rządu narodowego i autonomii krajowej, nie mając wcale na myśli naruszenia traktatu paryzkiego. Powiadają — taka obiega pogłoska — iż cesarz Napoleon zapewniać miał Bułgarów przez licznych swych ajentów, iż sprawa kościelna rozstrzygniętą będzie w duchu bułgarskim, i że Bułgarowie i inne jeszcze znaczniejsze otrzymają od sułtana koncesye. A nawet wierzyć chcą w kołach bułgarskich w pogłoskę, iż gwarantujące mocarstwa urządzą konferencyę nad Sekwaną, na której wspólnie z Turcyą oznaczą nowe położenie Bułgaryi. Przyszłość najbliższa okaże, czy, i ile jest prawdy na tej pogłosce.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wypadki miejscowe. Do podanej przez nas wiadomości o pochodzie przy księżycu, który jak wiadomo całej ludności miasta Lwowa odbywał się przedwczoraj, ale nie z pochodniami jak „Gazeta Narodowa" zapowiedziała, lecz z kamieniami, piszczałkami, itd. dodać musimy tę charakteryzującą źródło owego pochodu okoliczność że na przedmieściach lwowskich proletaryat uliczny poruszono w celu zgromadzenia się o godz. 8mej wieczór przed ratuszem dla wzięcia udziału w pochodzie z pochodniami. Ochocza publika stawiła się o naznaczonej godzinie na wskazanem miejscu, lecz tam dowiedziawszy się, że rada miejska nie zamierza żadnego „fackelzugu" wyprawiać, poczęła krzyczeć: oszukano nas! i w hałaśliwym tumulcie przebiegała ulice Lwowa snując się to przed pałacem namiestnika, to przed pomieszkaniem Smolki, to wreszcie przed gmachem dyrekcyi policyi, w którym to ostatnim wybijała szyby, domagając wypuszczenia jednego z aresztowanych ekscesantów. Późno już w nocy tłum ten zaczepiony przez żydowstwo rzucił się z całą zajadłością na Zarwanicę i ulicę nową i odwetował sprawiony mu zawód na bożnicy żydowskiej i oknach starozakonnych zamieszkujących tę dzielnicę.

Fakta wczoraj przez nas podane o tym wspaniałym pochodzie a dziś tylko dopełnione, jak już wprawiły „Gazetę Narodową" w stan gorączkowego rozdrażnienia, tak i dziś jej stan maligny fakelcugowej pogorszyć wprawdzie mogą; lecz w interesie prawdy nawet pod grozą centralistycznych dzienników niemieckich i możliwych sprostowań lwowskich rządowych organów, od wypełnienia obowiązku dziennikarskiego, t. j. skonstatowania faktów spełnionych, powstrzymać nas, ani nawet „Gazeta Narodowa" nie zdoła.

Kończąc opisanie powyższego krawalu, przychodzi nam jeszcze raz potwierdzić wczoraj zamieszczoną wiadomość, że rada miejska nie brała inicyatywy w żadnem fakelcugu, ale jak sama „Gazeta Narodowa" przyznaje, burmistrz miasta (c. k. radca namiestnictwa) na wniosek kilku radnych o wyprawienie fackelcugu rozesłał kurendę do radnych, zbierając nań podpisy. — Facta loquuntur!

Wczoraj o godzinie $5^1/_2$ wieczorem wszczął się pożar w kominie jednego z domów przy ulicy ruskiej, który atoli w ciągu pół godziny został ugaszony.

Wypadek jaki się przed wczoraj wydarzył z trzechletniem dzieckiem tapicera M., które zostało przejechane, nie jest tak niebezpieczny jak się tego obawiano. Książe Poniński wysłał do pana M, doktora Ziembickiego, który opatrzywszy małego pacyenta, uznał, iż uszkodzenie nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, albowiem kość żadna nie zosłała nadwerężona.

* Smutny wypadek. Niejaki Bednarski, polski major, z Lublina, 36 lat mający, odbywszy 15 bitew, przybył przed tygodniem do Zuchwyl, aby przy grobie Kosciuszki złożyć hołd jego bohaterskim czynom. Podczas ćwiczeń w strzelaniu jednego z oddziałów szwajcarskich, opuścił major pomieszkanie, aby się przypatrzeć ćwiczeniom wojskowym. Po dwugodzinnej niebytności na żądanie zaniepokojonej żony poczęto poszukiwania i znaleziono go w polu nieżywego. Major znajdował się w odległości przeszło 2.500 stóp od miejsca, z kąd strzelano, a jednak kula przeszyła mu na wskróś klatkę piersiową i wątrobę i położyła go trupem.

* Otrzymalismy następujące telegramy:

Kolin dnia 29. września. Drowi Smolce za pośrednictwem „Dziennika lwowskiego"

Zgromadzeni obywatele Kolińscy za odważną obronę praw korony świętego Wacława, nieskończone Sława i na zdar.

Praga*) dnia 30. września 1868 r. Do „Dziennika lwowskiego", 10,000 pielgrzymów na Stochowie u świętego Wacława posłowi Smolce rozgłośne Slawa! Za obronę praw i prawdy!

Jozef Biskup.

* W biurze pocztowym. Oficyał pocztowy H. przyjmując u siebie pana P., który zasięgał od niego wiadomości w języku polskim, przemawiał doń po niemieckn, a gdy p. P. dalej mówił po polsku, pan oficyał odezwał się do niego w te słowa: „Sprechen Sie deutsch, oder gehen Sie hinaus." Gdy język polski tak jest drażliwy dla uszów p. H., to radzilibyśmy mu powrócić do kraju, „wo nur deutsch gesprochen wird".

*) Nie będąc pewni, o ile źródło nadesłanych telegramów może być pewne, wstrzymaliśmy się z ich ogłoszeniem aż do nadejścia dzienników czeskich, lecz znalazłszy w nich ogłoszone powyższe telegramy, a obok tego czerpiąc wiadomość z „Narodnich Nowin", że 18,000 zgromadzonego ludu czeskiego na wierzchołku góry Dobenina u Wacławic i 15,000 ludu na Żyszkowie pod Pragą wydawało okrzyki na cześć Smolki, nie wahamy się ogłosić powyższych telegramów drukiem.

* Otrzymaliśmy następujące pismo do ogłoszenia:

„Upraszamy szanowne dyrekcye wszystkich szkół gimnazyalnych w Galicyi o zarządzenie składek między uczniami w celu wsparcia pożarem dotkniętych współuczniów i o nadesłanie zebranych pieniędzy do dyrektoryatu stanisławowskiego. Uczniowie gimnazyum w Stanisławowie.

* Otrzymaliśmy do ogłoszenia następujący list hr. Montalembert, pisany z powodu uroczystości w Rapperswyll, w której dla słabości nie mógł uczestniczyć, do hr. Platera:

Maiche 25. września 1868 r.

Kochany hrabio! Szczerze Ci dziękuję za przysłane sprawozdanie z uroczystości inauguracyi pomnika polskiego w Rapperswyll. Jak Ci wiadomo, jestem dłuższy czas już słabym, widziałeś mnie w roku przeszłym w smutnym stanie, który od tego czasu pogorszył się z powodu wypadku w podróży. Gdybym nie potrzebował przełomać tylu przeszkód, pewnie nie byłbym się oparł szczerej chęci przybycia do Szwajcaryi i uczestniczenia równocześnie historycznej i patryotycznej uroczystości, którą Ty pierwszy się zająłeś. Mogę Ci powinszować z dala, kochany hrabio! tego nowego dowodu poświęcenia Twego tak gorliwego dla Polski i dla sprawiedliwości. Jesteś prawie moim rówieśnikiem i znałeś gorąco moją przychylność dla sprawy polskiej, mogę Cię więc zapewnić, że ostatnie moje tchnienia wierne zostaną uczuciom mego wieku młodego. Przyjm kochany hrabio zapewnienie niewygasłej przyjaźni Karol Montalembert.

* Koncert. Dnia 5. b. m. w poniedziałek odbędzie się w sali ratuszowej koncert p. J. Odrzywolskiego. Program tego koncertu stanowią: 1) „Sierotka" chór wykonany przez Towarzystwo przyjaciół spiewu. 2) Koncertowa fantazya odegra J. O. 3) Cavatina z „Rigoletta" odspiewa p. Majeranowska. 4) L'etoile du soir z „Tanhäusera" i 5) le rossignol odegra W. Czerwiński. 6) „Pochód w Sybir" przez J. O. 7) „Tęsknota nad morzem" na fisharmonii odegra Guniewicz. 8) „Serenada Gounoda" trio. 9) „Mazurek Chopina" przez p. Majeranowskę. 10) Krakowiak St. Szczepanowskiego odegra J. O.

Z Leżajska w wrześniu.

W mieście naszem, dążącem ochoczo na drodze postępu, jaki mu tylko wskaże przyjaźna ręka, przybył nowy zakład, mający na celu podniesienie tak pożądanej oświaty ludu. Staraniem wielebnego księdza Kantego Skoczylasa, magistra nowicyatu i kaznodziei z zakonu św. Franciszka, założoną tu została „czytelnia ludowa", która niezawodnie zbawienny wpływ wywrze na okolicę naszą. Zacny ten kapłan, nie mając najmniejszych zasobów, jedynie imieniem i pracą swoją zjednał zakładowi temu licznych dobrodziejów, między którymi z głęboką wdzięcznością wymieniamy: Julię Festenburg, Karola Wilda księgarza, Wojciecha Manieckiego, J. Witkowskiego, Hipolita Stupnickiego, Juliusza Starkla, Julię Kozłowską, Władysława Zawadzkiego, Kornela Pillera, Marcina Wałaszkiewicza, Henryka Szmitta, Jana Gigla, Michała Porembę, Karola Szajnoka, Cyryla Kozierskiego, Edwarda Winiarza, Edwarda Błotnickiego, Józefa Łozińskiego, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, Antoniego Bogdanowicza, ks. Juliana Slosarza z konwentu leżajskiego, Hodaka z drukarni Pillera, Romualda Sernickiego pensyonowanego poborcę w Leżajsku, Józefa Szeligę i Jakóba Sawickiego, mieszczan z Leżajska, Czytelnię akademicką we Lwowie, towarzystwo gospodarskie, Adolfa Godíreja ucznia szkól realnych, Kurasiewicza, Dzikowskiego, właściciela drukarni w Przemyślu, Adolfa Rudyńskiego, Godebskiego, Augusta Bielowskiego, Aleksandra Vogla, Maurycego Paducha.

Oświadczamy zatem szczere dzięki najprzód Tobie, zacny kapłanie Kanty, z uznaniem Twej usilnej pracy około dobra ogółu, to jako gorliwy i pożądany dusz starownik, to jako słynny mowca boży, to jako krzewiciel oświaty ludowej i ducha narodowego, którym pałasz w całej szczerości. Szczególną wdzięczność wynurzamy p. Kajetanowi Jaśkiewiczowi, przełożonemu kilku korporacyj rzemieślniczych we Lwowie za staranne zbieranie darów i dostawienie tychże na miejsce.

Dzięki Wam zacni dobrodzieje czytelni naszej, którzy znając nasz niedostatek na słowo naszego patrona pospieszyliście z chętnemi darami, którym Bóg błogosławieństwa nie odmówi. Prosimy Was oraz jak i wszystkich, którym oświata naszego ubożuchnego ludu leży na sercu, abyście nas i nadal nie opuszczali, a licznemi darami w wszelkiego rodzaju w dziełkach lub zasiłkiem pieniężnym powstającą naszą czytelnię ludową wspierać raczyli, a do tej Waszej łaskawości tem większą mamy otuchę, ile że położeni na krańcach obok najstraszniejszego naszego wroga, czujemy się być szczególniej powołani szerzeniem prawdziwej ojczystej oświaty wzmocnić ducha ludu naszego i przyciągnąć go do siebie.

Wszelkie dary łaskawe czy to w dziełach, czy w gotówce prosimy przesyłać bezpośrednio do komitetu czytelni ludowej na przedmieściu Podklasztor w Leżajsku.

Jan Maresz, prezes. Dr. Szczęsny Orzakiewicz, zastępca prezesa.

Czerniowce dnia 30. września 1868.

(A. M.) Z natężonem okiem uważaliśmy na przebieg rozpraw sejmu lwowskiego nad wiadomemi wnioskami Smolki i Zyblikiewicza. Jakkolwiek przez przejście nad wnioskiem Smolki do porządku dziennego uchwały sejmu utraciły gwarancyę rychłego spełnienia objawionych żądań kraju, to przecież samo postawienie tych żądań przez reprezentacyę kraju, zdefiniowanie, ich — jest wielkim postępem, jest choć częściowem zrehabilitowaniom się sejmu w opinii kraju, z czego na teraz zadowolnieni być możemy, zwłaszcza, że te uchwały na przyszłość wniosku Smolki nie przesądzają i spełnieniu tegoż programu na zawadzie nie stoją. Że sejm do tych uchwał przystąpił, w tem oczywistą wniesek Smolki ma zasługę, jest bowiem rzeczą nie wątpliwą, że tylko postawienie wniosku Smolki spowodowało większość sejmową, nie chcącą dopełnić w opinii kraju na sobie samobójstwa, do znanych wniosków i uchwał.

Przy takich okolicznościach życzyć należy, aby na teraz wszystkie stronnictwa połączyły się w celu przeprowadzenia w życie tych uchwał. W tym względzie zgadzamy się z wstępnym artykułem dodatku do Nro. 223 „Gazety Narodowej", a widząc, że wszystkie stronnictwa w tych uchwałach udział biorące, co do celu ze sobą są w zgodzie, spodziewamy się, że dla spólnego dobra zrobią ofiarę ze swoich odrębnych przekonań co do środków, i utworzą jeden zastęp, o któren rozbiją się wszystkie centrałów zamachy.

Ale skoro „Gazeta Narodowa" widzi potrzebę skupienia wszystkich sił ku jednemu celowi, czego w sprzeczności z tem, z niesłychaną zajadłością rzuca się na najzasłużeńszych patryotów, czego dopuszcza swoim kronikarzom obrzucać obelgami męża, którego wniosek właśnie spowodował zwycięztwo, z którego „Gazeta Narodowa" tak wiele jest zadowolnioną?: czego dąży do przerzedzenia szeregów środkami tak niegodziwemi, że każdy, dobra kraju pragnący, z oburzeniem się odwraca od podobnego podłenia się dziennikarstwa?

Z miejscowych wiadomości niema co donieść; rozprawy tutejszego sejmu są zupełnie bez interesu, wystarczy wam nagie tłumaczenie z urzędowej „Gazety Czerniowieckiej", które korespondent „Gazety Narodowej pod znakiem V piszący, za oryginalne podaje.

Nadmienić jednak nie zawadzi, że centrały z nad Prutu tą samą bronią przeciw nam walczą, jak owi z nad Dunaju, to jest: fałszerstwem. Otóż sfałszowawszy wyrażenia w sejmie lwowskim przy debacie nad wnioskiem Smolki, denuncyują nas, jakobyśmy chcieli annektować Bukowinę do Galicyi i zarzucają nam chciwość zaborczą; zamilczają zaś, że policzenie jakiegoś kraiku do pewnej grupy, nie jest tegoż wcieleniem, gdyż stosunek kraju do grupy przez dobrowolny układ uregulowany być musi, i że osobny kraj mógłby w grupie większą autonomię otrzymać, jak jest ta, którą dziś ma w Przedlitawii. Zamilczają dalej, że poseł Smolka wyraźnie powiedział, że gdyby Bukowina nie chciała do grupy galicyjskiej należeć, to niktby jej nie siłował; a ja dodaję, że w takim wypadku mogłaby być policzona do grupy niemieckiej, choć geograficznie z nią się nie styka, co przy istniejących kolejach żelaznych nie byłoby niemożliwe; wszelako twierdzić, że urządzenie Przedlitawii podług grup—jedynie dla niechęci Bukowiny przeprowadzone być nie może, byłoby śmiesznością.

Ostatnie wiadomości.

Graz 30. września. Na posiedzeniu wczorajszem sejmu tutejszego wniósł znowu poseł Woszniak 11 petycyj o urządzenie słoweńskiego okręgu z narodową administracyą, na co dr. Waser odpowiedział że należy najprzód, wyrozumieć do brze owe w słowiańskim języku zestawione petycyi, przetłumaczyć je na język niemiecki.

Praga 2. paźdz. W gaju pod Kolinem odbyło się wczoraj pomimo zakazu rządowego wielkie zgromadzenie ludowe, przyczem wszystkim obrońtom praw korony czeskiej, huczne wygłaszano Slawa,

Paryż 30. września. Podług depeszy z San Sebasntia potwierdza się istotnie wiadomość, iż królowa ztamtąd odjechała i udała się do Francyi.

W Perpignan kazał rząd francuzki wszystkich tych Hiszpanów, którzy przejść zamierzali przez granicę w celu wzięcia udziału w powstaniu w Catalonii, przytrzymać i umieścić w kazamatach cytadeli. Uwięzieni próbowali podkupić dozorcę kwotą 6000 franków, poczem gubernator Legrand odebrać im kazał wszystkie pieniądze.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 2. października 1868.

	Płacą zł.	kr	Żądaj. zł.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	207	25	208	25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	182	50	183	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	71	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	78	25	78	75
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	74	50	75	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	85	75	86	20
Obligi indemnizacyjne galic.	65	20	65	70
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	-
„ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	-	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	41	5	46
Dukat cesarski	5	46	5	50
Napoleond'or	9	21	9	29
Półimperyał rosyjski	9	35	9	45
Rubel srebrny rosyjski	1	74	1	78
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	113	—	114	25

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 2. października.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	80
„ z procent. z maja i listopada	57	70
5% Pożyczka narodowa	61	80
Losy pożyczki z roku 1860	82	80
Akcye banku wiedeńskiego	718	—
„ „ kredytowego	207	—
Londyn 10 funtów szterlingów	115	90
Srebro	113	50
Dukat pojedynczy	5	53

Gospodarstwo i handel.

— Lwów. Sprawozdanie tygodniowe. Tylko dnia 24. b. m. mieliśmy deszcz obfity, zresztą w ciągu całego tygodnia były dnie suche, ciepłe, ostatni deszcz był bardzo zbawiennym, zwłaszcza dla roślin pastewnych i łąk.

Producenci galicyjscy zawiodłszy się w przeszłym roku na chmielu, którego sprzedawać nie chcieli, spodziewając się, że ceny pójdą w górę, a w tym roku ze stratą pozbyć go musieli, spiesznie sprzedają teraz zbiór tegoroczny. Chmiel galicyjski zakupują po większej części handlarze czescy i bawarscy, i płacą cetn. po 35 do 50 złr. Ożywił się odbyt na naftę i wywieziono z Drohobyczy znaczniejsze partye. Ceny podniosły się z powodu ożywionego popytu i w skutek podniesienia się cen na targowicach zagranicznych. Loco Drohobycz płacono naftę rafinowaną 45° 13 złr. z beczką. Właściciele z powodu podniesienia się ceny zachowują się wyczekująco.

Ponieważ nasze stosunki handlowe nie są nigdy dość pomyślne, tem przykrzejszemi są powtarzające się od czasu do czasu zakazy przewozu towarów galicyjskich przez granicę pruską, z powodu zarazy. Właśnie teraz rząd krajowy w Opolu nakazał nowe obostrzenia dotyczącc przewozu bydła i części bydlęcych przez granicę tego okręgu.

W handlu zbożowym utrzymuje się na targowicach w zachodnich powiatach znaczne ożywienie, natomiast w wschodnich zupełna panuje stagnacya pod względem wywozu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1. października.

PP. br. Haydl Adam z Romaszówki, br. Moustatza A. z Radatz Augustynowicz Seweryn z Szeptyc, Rozwadowski B. z Bobiatyna, Szymanowski F. z Bojaniec, hr. Starzyński B. z Derewni, Grabowski F. z Jordanestie, Grabowski Ludw. z Banity, Welde Charles z Petersburga, Guzkowski Marcin z Podmojsca, Serwatowski Wojciech z Koranima, hr. Skarbek Mieczysław z Magdalówki.

L. 2111/c **Edykt.**

Ze strony c. k. wielickiego powiatowego sądu zawiadamia się spadkobierców Józefa Bienenstock z imienia i nazwiska tudzież z miejsca pobytu niewiadomych niniejszym edyktem, że przeciw masie leżącej Józefa Bienenstock i im w tutejszym c. k. sądzie Józef Biernbaum o zapłacenie sumy 300 złr. m. k. czyli 315 złr. w. a. wniósł skargę i prosił o pomoc sądową. 909 2 3

Gdy miejsce pobytu tych oskarżonych tudzież imiona i nazwiska wiadome nie są, przeto c. k. powiatowy sąd w Wieliczce dla zastąpienia tychże oskarżonych i na niebezpieczeństwo i koszt tutejszego obywatela pana Simche Kachane jako kuratora ustanowił, z którym wniesiona sprawa prawna według przepisanej dla Galicyi procedury sądowej będzie pertraktowana. Tym edyktem przypomina się przeto obżałowanym, ażeby w należytym czasie albo sami przybyli albo potrzebne dokumenta ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego rzecznika wybrali i temu sądowi oznajmili w ogóle przedsięwzięli służące do obrony przepisane środki prawne, gdyż powstałe z zaniedbania skutki sami sobie przypiszą. C. k. sąd powiatowy. Wieliczka dnia 30. sierpnia 1868.

Obwieszczenie.



Kundmachung.

Odwołując się na §. 51, odział 3. regulaminu ruchu, podaje się do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia 15. października r. b., wszelkie przesyłki nafty w naczyniach z miękkiego drzewa tylko w tym razie stacye c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola-Ludwika przyjmować będą, jeżeli oddawca na liście towarowym własnoręcznie stwierdzi, że przewóz tychże na jego ryzyko nastąpi, i że zrzeka się wszelkiego wynagrodzenia za szkody, któreby z powodu słabej konstrukcyi naczyń podczas transportu koleją nastąpić mogły.

Lwów dnia 28. września 1868. r.

Dyrekcya ruchu,
c. k. uprzyw. kolei żelaznej gal. Karola-Ludwika.

Unter Hinweis auf den §. 51 Absatz 3. des Betriebs-Reglements bringt man zur allgemeinen Kenntniss, dass alle Naftasendungen, welche in Fässern, die aus weichem Holze construirt sind, zur Aufgabe gelangen, vom 15. October l. J. angefangen von den Stationen der k. k. priv. galic. Carl-Ludwig-Bahn nur dann zum Transporte übernommen werden, wenn der Absender auf dem Frachtbriefe mittelst eigenhändiger Unterschrift die Bemerkung ersichtlich macht, dass die Beförderung auf seine eigene Gefahr und unter Verzichtleistung auf Ersatz für etwa, aus Anlass der schwachen Construction der Gebinde während des Transportes entstehende Schäden erfolgt.

Lemberg am 28. September 1868.

912 1 3

Betriebs-Direction,
der k. k. priv. galic. Carl-Ludwig-Bahn.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego